Kard. Franciszek MACHARSKI

CZŁOWIEK DROGĄ KOŚCIOŁA Z PERSPEKTYWY DZIESIĘCIU LAT

Człowiek jest twoją drogą, Kościele! Idź nią za Chrystusem, twoim Mistrzem i Bogiem. Jezus jest twoją zasadniczą drogą do domu Ojca i drogą do każdego człowieka. Kościele, daj się porwać miłości do człowieka, jaka jest w Chrystusie Jezusie. Poddaj się fascynacji, zdumieniu, podziwowi, uniesieniu wobec człowieka i Boga naraz!

1. Jestem ogromnie zobowiązany do wdzięczności Organizatorom sesji w dziesiątą rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II za zaproszenie. Przyjąłem je, bo na szczęście wszystkie racje, które mówiły co innego, ustąpiły przed racją serca: ono ostatecznie powiedziało, że tu trzeba być! Że stąd jest nam bliżej do Jana Pawła II i jego dzieła. Że dobrze stanąć tutaj na KUL–u, w tej perspektywie, w jakiej stawał ks. kardynał Wojtyła, a której nie opuścił Jan Paweł II. Trwa w Krakowie zrozumienie, szacunek i nadzieja wobec tego miejsca i tego dzieła współtworzonego przez Metropolitę-Profesora. Dziękuję więc serdecznie za sposobność, jaką stworzyło zaproszenie (może i jakieś życzliwe przymuszenie w nim zawarte).

Sesja rocznicowa wybrała pewnie najlepszy sposób na ożywienie więzów z faktem sprzed dziesięciu lat: wyborem Metropolity z Polski na papieża, i tym, co jest konsekwencją tego wyboru. Chodzi nam o wstąpienie w nurt Kościoła, któremu przewodniczy ten Biskup Rzymu. Chcemy się stać bardziej Kościołem, a więc bardziej mu służyć – być i służyć – zstępując weń „po myśli" i „po śladach" Jana Pawła II. Stać nas na ten akt pokory i zawierzenia: dzięki niemu rocznicowe wspomnienia i uradują, i wzruszą, i umocnią, i – co najistotniejsze – pozwolą jakoś uczestniczyć w spojrzeniu Odkupiciela, który patrzy na Piotra każdego czasu i „stwarza" go nieustannie według zamierzenia Swego Serca. Przecież to pewne: trzeba nam wierzącej pokory i ufnego zawierzenia, żeby za łaskę, za przywilej poczytać sobie to, że nam wolno wypowiadać słowa Chrystusa skierowane do Biskupa Rzymu: Ty jesteś Piotr. – A czy trzeba dodawać, że to nasze zadanie, zadanie Kościoła, razem z Piotrem wyznawać: Ty Chryste, jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego. Ta wspólnota z Piotrem w wierze wyznania (albo przynajmniej jej nieodpychanie) jest warunkiem także przyjmowania umocnienia przez Piotra.

Chcę przez to wszystko dać wyraz przekonaniu, że my dziś świętujemy Chrystusowy Kościół, któremu Skałą dla naszego czasu jest Jan Paweł II. Skałą, Pasterzem i Utwierdzeniem wiary.

2. „Człowiek jest drogą Kościoła". To zdanie z pierwszej encykliki pontyfikatu (chyba jej pisanie zostało zaczęte zaraz na jego progu, skoro mogła ona być ogłoszona po zaledwie czterech miesiącach, 4 marca następnego roku), zostało tak wyraźnie powtórzone po dziesięciu latach. Pierwsza encyklika – a po niej dziesiątki tysięcy stron zapisanych nauczaniem papieskim. Pierwsze słowo – jak myśl i czyn wytyczający program. Chyba jeszcze nie wystarcza dziesięciu lat, żeby podejmować jakąś próbę weryfikacji: czy się sprawdza akuratnie ta zasada w papieskiej działalności i czy się przyjęła w społeczności Kościoła. Trzeba patrzeć na podróże Papieża, który idzie szukać ludzi tam, gdzie oni żyją w Kościele i świecie, na jego styl spotkań z konkretnymi ludźmi i konkretnymi środowiskami, trzeba patrzeć na zaangażowanie w obronę godności i praw człowieka, i sprawiedliwości społecznej, w trud Kościołów walczących o sprawiedliwy ustrój polityczny i społeczny, zaangażowanie w sprawy głodu i nierówności gospodarczych, w obronę i troskę o człowieka, każdego, a zwłaszcza najsłabszego: nie narodzonego, chorego, u schyłku życia, obronę przed nadużyciami ze strony techniki i inżynierii genetycznej... Wydaje się, że tak jest, nie chciałbym jednak przez możliwą i zresztą konieczną dokładność jakoś upraszczać i jakby ujmować bogactwa zamysłu i czynu Papieża, nim się na pewno sprawdzą jeszcze mocne zasady. Niech więc wystarczy analityczna refleksja nad fragmentem encykliki *Redemptor hominis* jako pomoc w rozumieniu posługi Piotrowej minionych dziesięciu lat.

3. Refleksja ta – to nade wszystko rozważanie o Kościele, o misterium Kościoła. Kiedy Jan Paweł II zwięźle, najzwięźlej, jak się tylko dało, mówił o Synodzie Biskupów poświęconym chrześcijanom świeckim (uczynił to spontanicznie w czasie posiłku pożegnalnego dla jego uczestników), z nauki Vaticanum II wydobył rozdział o tajemnicy Kościoła. Takie spojrzenie wiary i teologii na Kościół pozostało jako najważniejsze i stale obowiązujące. Czy nie trzeba jednak, wiedząc, czym dla Metropolity Krakowskiego była debata nad konstytucją duszpasterską, powiedzieć jeszcze więcej, a mianowicie: Papież mówi w kategoriach misterium i o Kościele, i o człowieku, do którego Kościół jest posłany. A więc chodzi o tajemnicę Kościoła i człowieka, o misterium tej koniunkcji „Kościół i człowiek" wraz z ludzkim światem rzeczy i spraw. Oba człony tej koniunkcji – i ona sama – są przedmiotem wiary, wiary szukającej rozumienia. „Ecclesia, quid dicis de teipsa?" – tak brzmiało pytanie, jakie Kościół stawiał sobie na Soborze: bez stałego dochodzenia do samoświadomości nie może być samorealizacji Kościoła. „Homo, quid dicis de teipso?" – chyba to pytanie postawił Jan Paweł II na początku swojej posługi. Czy nie służy on teraz w imię Chrystusa zbawiennej samowiedzy i samorealizacji każdego człowieka?

4. Chrześcijaństwo trwa w poszukiwaniu oblicza Kościoła. Poszukiwanie prawdy o Trójcy Świętej i prawdy o Chrystusie musi prowadzić do pytania: kim jest Kościół? Święty Paweł w swoich listach i św. Jan w Apokalipsie są

dobitnym przykładem, że tak było od samego zarania wiary i teologii. Po XX wiekach Kościół powrócił w czasie Soboru w poczuciu niedosytu do mnogości obrazów, upatrując w nich wielość oblicz Kościoła: Owczarnia, Świątynia i Oblubienica Ducha Świętego, Lud Boży, Mistyczne Ciało. W tym nurcie biblijno-apostolskim pozostaje myśl patrystyczna (św. Ignacy Antiocheński, Ireneusz, Cyprian, Efrem, Bazyli, aż do św. Augustyna), oscylując między obrazem Ludu Bożego i Ciała Mistycznego. Średniowiecze ma eklezjologiczne kategorie Biblii i Tradycji, przyjmuje jednak coś z fermentu myśli społeczno-politycznej i orientuje się w swych przemyśleniach ku kategoriom „królestwa" – „państwa" – społeczności. Odnosząc je do Kościoła, nigdy nie zrezygnowano ze specyfiki stanowiącej o odrębności Kościoła ujmowanego w tych kategoriach. Tym niemniej w cień idą ujęcia biblijno-tradycyjne. Kiedy reformacja odrzucała Boskie pochodzenie Kościoła – społeczności i związanie Zbawienia z kapłaństwem hierarchicznym, wówczas odpowiedzią katolicyzmu było uwypuklanie wymiaru społecznego Kościoła oraz jego wymiaru sakralnego, który się wyraża i streszcza w rzeczywistości kapłaństwa hierarchicznego i jego pośrednictwie w udzielaniu łaski zbawienia.

Pozostawało jednak w Kościele święte poczucie niedosytu i trwały próby powrotu do kategorii biblijno-patrystycznych. Idea Kościoła jako nadprzyrodzonego Ciała Mistycznego Chrystusa najpełniej wyrażała wspólnotowość Kościoła. Ostatnie sto lat przyniosło trzy ujęcia urzędowe prawdy o Kościele. Myślę o kategoriach Ciała Mistycznego, Ludu Bożego i Communio (ta ostatnia na II Nadzwyczajnym Synodzie Biskupów w roku 1985).

5. Zaryzykowałem ten wywód z historii poszukiwań wyrazu objawionej prawdy o Kościele, żeby już przez takie podejście ustosunkować się do twierdzenia, w którym także zawarty jest obraz: człowiek jest drogą Kościoła. Jaki ma ono charakter? To nie jest sformułowanie literackie, lecz teologiczne. Owszem, jest ono zaskakujące, lecz nie po to, aby było tylko chwytliwe. W nim się wyraża Boża prawda o Wcieleniu i Odkupieniu, teologia człowieka i Kościoła jako owocu i narzędzia Zbawienia. I ta prawda zawiera w sobie zobowiązanie: dla Kościoła i dla człowieka.

Teraz pora na wzięcie do ręki encykliki dla rozważania. Może ono jakoś pomóc w spojrzeniu na ten tekst „z perspektywy dziesięciu lat", jak sugeruje podtytuł tematu naszej godziny, a jednocześnie w spojrzeniu na dziesięciolecie z tamtego miejsca i czasu, w którym Jan Paweł II napisał swój pierwszy list do Kościoła oraz „do wszystkich ludzi dobrej woli".

6. Drugi rozdział encykliki nosi tytuł: *Tajemnica Odkupienia*. Trzeba sięgnąć do niego, żeby iść za rozwojem myśli Papieża, doprowadzającej do zasady określającej stosunek Kościoła do człowieka. Dwa człony tej zasady: człowiek – Kościół, wiąże Chrystus; bez tego nie sposób odnaleźć sensu wypowiedzi. W tym rozdziale rozważany jest Chrystus i człowiek. Paragraf ósmy (*Odkupienie odnowionym stworzeniem*) rozpoczyna się i kończy akla-

macjną: „Redemptor mundi!" „Redemptor hominis!" Oto pierwsza fascynacja: Chrystus-Odkupiciel. W Nim objawiła się niejako na nowo podstawowa prawda o stworzeniu, które jest „bardzo dobre", bo ma źródło swojej dobroci w Mądrości i Miłości. Swoją pierwotną więź z samym Boskim źródłem Mądrości i Miłości świat widzialny, stworzony przez Boga dla człowieka, odzyskuje na nowo w Jezusie Chrystusie. Chrystus – Odkupiciel świata – jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka, Tym, który wszedł w jego „serce". To były nieznacznie sparafrazowane słowa encykliki. Zawiera ona w tym paragrafie – otwartym i zamkniętym aklamacją – kluczowy tekst soborowy o wyjaśnianiu się tajemnicy człowieka naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego.

„Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego Miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie [...] Ten, który jest «obrazem Boga niewidzialnego», jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże, zniekształcone od czasu pierwszego grzechu. Skoro w nim przybrana natura nie uległa zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona również w nas do wysokiej godności. Albowiem On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu" (KDK, 22). To były słowa Soboru. A Jan Paweł II już tylko wykrzyknie: „Redemptor hominis"!

7. Rozważanie Wcielenia Chrystusa już odsłoniło wielkość człowieka, z którym On się „jakoś zjednoczył". Medytacja postępuje w encyklice dalej i przechodzi w spojrzenie na tajemnicę Odkupienia najpierw w wymiarze boskim. Ukazuje się w nim Ojciec i Jego odwieczna miłość, która stworzyła świat i obdarowała człowieka całym bogactwem tego stworzenia. Ojcostwo i miłość niejako odepchnięta przez człowieka wraz ze złamaniem pierwszego Przymierza i tych, które Bóg wielokrotnie zawierał z ludźmi. „Krzyż na Kalwarii, poprzez który Jezus Chrystus-Człowiek, Syn Maryi Dziewicy, przybrany Syn Józefa z Nazaretu – «odchodzi» z tego świata, jest równocześnie nowym otwarciem odwiecznego Ojcostwa Boga, który w Nim na nowo przybliża się do ludzkości, do każdego człowieka, obdarzając go tym trzykroć Świętym «Duchem Prawdy»" (RH, 9) – Bóg stworzenia objawia się jako Bóg Odkupienia, wierny Sobie samemu, wierny swej miłości do człowieka i do świata, wyrażonej w dniu stworzenia. Ta miłość jest zawsze większa od całego stworzenia, jest Nim, Bogiem samym, a nade wszystko jest ona większa od grzechu, od słabości, od marności stworzenia, potężniejsza od śmierci, stale gotowa dźwigać, przebaczać, wychodzić na spotkanie marnotrawnego dziecka, stale szuka objawienia się Synów Bożych, którzy są wezwani do chwały. Jan Paweł II (i to jest już nie parafraza, ale cytat) wyznaje: „To objawienie miłości nazywa się również miłosierdziem. To objawienie miłości

i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się: Jezus Chrystus" (RH,9).

8. Jan Paweł II nazwał ludzkim wymiarem tajemnicy Odkupienia objawienie się człowiekowi Boga-Miłości, spotkanie z Nią, jakby dotknięcie i przyswojenie jej sobie przez żywe uczestnictwo (RH, 10). Ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia to odnalezienie wielkości, świętości i godności człowieczeństwa. W niej człowiek zostaje na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. – Papież zawołał: „stworzony na nowo!" Proces, o którym mowa – a raczej powinność – Papież tak określa: człowiek musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić", zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia. I Jan Paweł II dodaje: „aby siebie odnaleźć".

Owo „zrozumienie siebie do końca" we Wcieleniu Chrystusa i Odkupieniu należy od strony człowieka do skutków, owoców tej tajemnicy. „W Chrystusie i przez Chrystusa – tak pisze Papież – najpełniej objawił się ludzkości Bóg, najbardziej się do niej przybliżył i – równocześnie w Chrystusie i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności, swojego wyniesienia, transcendentnej wartości samego człowieczeństwa, sensu swojego bytowania" (RH, 11).

9. Jakie są owoce tego żmudnego „wchodzenia" w Tajemnicę, procesu, którego człowiek jest zarazem podmiotem i przedmiotem? „Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces – mówi Jan Paweł II – wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym [...] Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem" (RH, 10).

Można to zdumienie nazwać zachwytem, fascynacją, czcią albo jakimś urzeczeniem. Ojciec Święty mówi, że ono jest pewnością, „która w swym głębokim korzeniu jest pewnością wiary" (RH, 10). Bóg objawia się człowiekowi, który poznaje siebie w świetle Tajemnicy Chrystusa: poznając siebie – uczestniczy w poznaniu, które ma Bóg. Czy tylko poznaniu? Przecież uczestniczy w miłości Boga! Tej Miłości, która go stworzyła i odkupiła, tej, która się z nim zjednoczyła. Zdumienie, urzeczenie, zafascynowanie wielkością i godnością człowieka, wprost – człowiekiem, jest zdumieniem, urzeczeniem, zafascynowaniem Bogiem, jest miłością do Chrystusa.

W Paryżu, w siedzibie UNESCO, Jan Paweł II mówił o człowieku, podmiocie i sprawcy kultury, o organicznym związku religii z kulturą. Nawiązał oczywiście do kultury i religii Europy, całej Europy: od Atlantyku aż po Ural. A że mówił do reprezentantów z całego świata, zwrócił się do wszystkich spoza Europy i powiedział: „pragnę wszystkim kulturom całej wielkiej rodziny ludzkiej, poczynając od najstarszych, a kończąc na zupełnie współ-

czesnych, oddać głęboki i szczery hołd. Chcę powiedzieć, myśląc o nich ze czcią i zachwytem: oto człowiek".

To nie był zwrot retoryczny, zresztą jakże odważny, tak jak nie jest chwytliwą retoryką ów zwrot, ku któremu zmierzamy: człowiek jest drogą Kościoła. I jakby to właśnie chciał wyrazić Papież, gdy w chwilę potem mówił: „Mam na myśli [...] nade wszystko ów fundamentalny związek Ewangelii, czyli orędzia Chrystusa i Kościoła z człowiekiem w samym jego czlwieczeństwie [...] Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego! Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem – trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na szczególną godność, jaką posiada. Otóż ten zespół treści należy do samej istoty ewangelicznego orędzia Chrystusa i posłannictwa Kościoła" (przemówienie w UNESCO, 2 VI 1980 r.).

10. *Człowiek odkupiony i jego sytuacja w świecie współczesnym* – taki jest tytuł trzeciego rozdziału encykliki. Tutaj znajduje się to zdanie: „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia" (RH ,14). Zasada ta powtórzona jest w tym paragrafie trzykrotnie, a znajdujemy ją także w paragrafie 18 i 21 (przedostatnim w encyklice).

Dotąd znana i uznawana była zasada: Kościół jest drogą człowieka, czy też drogowskazem – dla człowieka poprzez prawdę, która ukazuje kierunek. Jan Paweł II dokonuje jakiegoś odwrócenia: Kościół jest dla człowieka! Jak Chrystusowe Wcielenie i Odkupienie było dla („propter") człowieka, tak Kościół, owoc i narzędzie Odkupienia, istnieje dla człowieka. Człowiek nie jest rzeczywistością wtórną w stosunku do Kościoła, nie jest elementem całości.

Całe dotychczasowe rozważanie szło śladem refleksji Jana Pawła II. Ona właściwie prowadziła od początku do tego punktu zwrotnego: musiała zostać wypowiedziana ta zasada. Jest ona eklezjologiczna dlatego, że jest w swym fundamencie chrystologiczna. Jedyne stworzenie, którego Bóg chciał dla niego samego, to człowiek. Z człowiekiem Syn Boży zjednoczył się jakoś przez Wcielenie. Człowieka odkupił przez usprawiedliwienie w swoim ludzkim sercu, sercu Jednorodzonego Syna ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Człowiek musi zatem być dla Kościoła tym, kim był i jest dla Chrystusa! Jeśli ktoś pomyślałby: to jest antropocentryzm... – to powiem: „Bóg sam pierwszy nas umiłował" (1J 4,19). Nie przestając być Bogiem, ale działając według Swej istoty, umiłował człowieka do końca; w Chrystusie Bóg jest Dobrym Pasterzem w poszukiwaniu Swoich, w Chrystusie pochyla się do stóp człowieka (może przy nich klęka), kocha i broni człowieka „dla niego samego", wydając „Siebie samego" – aż do skończenia świata.

„Człowiek jest drogą Kościoła". Człowiek jest twoją drogą, Kościele! Idź nią za Chrystusem, twoim Mistrzem i Bogiem. Jezus jest twoją zasadniczą drogą do „domu Ojca" i drogą do każdego człowieka. Kościele, daj się porwać miłości do człowieka, jaka jest w Chrystusie Jezusie. Poddaj się fascynacji, zdumieniu, podziwowi, uniesieniu wobec człowieka i Boga – naraz! Szukając człowieka, idąc za nim, idąc dziejową drogą „dla" niego, służąc mu na wszystkie sposoby, Kościele – jesteś bardziej z Chrystusem, jesteś bardziej Chrystusem! Szukając człowieka, odnajdując człowieka, służąc człowiekowi – służysz Chrystusowi, Jego szukasz i odnajdujesz! Kościele, nie wolno ci odstąpić człowieka, którego los jest tak ściśle i nierozerwalnie zespolony z Chrystusem (por. RH, 40). Człowiek jest drogą Kościoła – znaczy, że Kościół przez zawartą w nim Tajemnicę Chrystusa, Wcielonego Boga, podejmuje i Jego troistą posługę urzeczywistnia swoją istotą, jest sakramentem zbawienia człowieka, głosi mu prawdę objawioną, broni go w jego człowieczeństwie i jego prawach, służy pomocą nadprzyrodzoną przez dzieło kapłańskie. To znaczy: dzieje się dla człowieka.

11. Chciałbym jeszcze przez chwilę zatrzymać uwagę nad pierwszym członem zasady eklezjologicznej: człowiek. Jan Paweł II wielokrotnie określa go zaimkiem „każdy" lub „ten". Pozostawiam rozważaniom antropologicznym konieczne precyzacje. Wystarczy tutaj tyle: każdy człowiek, i ten człowiek, to człowiek konkretny i realny, zarówno realizmem tajemnicy, w której ma udział przez Chrystusa (jest „chciany" przez Boga, odwiecznie przez Niego wybrany, powołany do łaski i chwały – RH, 13), jak i realizmem swego bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i „serca". Do tego realizmu należą także możliwości, ale i zagrożenia, i wszystko, co się sprzeciwia godności człowieka. Chodzi więc o sytuację człowieka w świecie współczesnym, ujętą w jej złożeniu – z komponentów zewnętrznych i z prawdy człowieczeństwa.

Chciałbym tu powiedzieć, że jak Papież powołuje się często na analizy tej sytuacji poczynione przez Vaticanum II i na metodę opisu, tak też sam jest nieustannie wpatrzony w oblicze człowieka, w jego serce, w jego świat. Patrzy – kontempluje to oblicze, z jakąś pasją trwa na wpatrywaniu się w każdego z osobna, bo jak Papież pisze (a równocześnie wyznaje), każdy z osobna (gdyż jest właśnie „osobą") ma swoją własną historię życia i swoje własne „dzieje duszy". Do ich prawdy należy także wymiar wspólnotowy: czyny, kontakty, układy, kręgi społeczne, w obrębie rodziny, tylu różnych środowisk, w obrębie swojego narodu i ludu (tak opisując człowieka, Jan Paweł II wie, że zwraca się do ludzi różnych cywilizacji i dodaje: a może należących jeszcze tylko do klanu lub szczepu).

Gdy tak Papież tropi, opisuje, śledzi wszystkie zjawiska, ocenia i wartościuje, cieszy się i przeżywa ból, wiemy, że są to jednocześnie jego osobiste spotkania z „tym oto człowiekiem" i z Chrystusem, który się jakoś utożsamił z każdym człowiekiem...

12. Ta uwaga na temat człowieka prowadzi ku drugiemu członowi naszego principium: Kościół. Jakie są jego konsekwencje dla losu Kościoła, któremu człowiek jest drogą? (Ona wyznacza Kościołowi kształt, w jaki spełniać ma swoje posłannictwo na sposób służby człowiekowi, „do jakiej wzywa go sam Chrystus Pan, gdy mówi, że Syn Człowieczy «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć»" (RH, 18). Myślę, że tutaj można przytoczyć scenę z drogi do Emaus: do uczniów uchodzących z Jerozolimy dołącza Jezus Zmartwychwstały; ich drogę uczynił Swoją, żeby ich nawrócić i zawrócić. Jan Paweł II tak to wyraża: „Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa", i dodaje zaraz: „aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i o świecie, która zawiera się w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości, która z niej promieniuje" (RH, 13).

Scena z Emaus zbliża nas także do owego sposobu bycia, wędrowania razem z człowiekiem. Chrystus zna zamysł Boży i zna to, co kryje serce człowieka: tego odszukanego konkretnego człowieka, każdego człowieka. Tak mówi Papież: „okazać światu Chrystusa, pomagać każdemu człowiekowi, aby odnalazł siebie w Nim, pomagać współczesnemu pokoleniu [...] poznawać «niezgłębione bogactwo Chrystusa», bo ono jest dla każdego człowieka. Ono jest dobrem każdego człowieka" (RH, 11). Kościół musi „znać" człowieka.

To jest zadanie i globalne, i codzienne: „konkretnemu człowiekowi" w jego sytuacjach indywidualnych i społecznych musi odpowiadać stały, konkretny wysiłek poznawczy w miłości i czyn – dla każdego i dla „tego" człowieka; a jest to zawsze dotykanie „głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień i ludzkich spraw" (RH, 10).

Jan Paweł II jest nieustępliwy w powtarzaniu, że Kościół musi wciąż na nowo być świadomy sytuacji człowieka, możliwości, trudów, zagrożeń, tego, co jest przeciwne temu, żeby życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie, bardziej odpowiadało prawdziwej godności człowieka (por. RH, 14).

Kiedy pytamy o konsekwencje zasady o drodze Kościoła, pytamy też, jaki jest sposób na zdobycie postawy służenia. Ja o tym mówiłem idąc za myślą Ojca Świętego. Służyć, kierując „wzrok człowieka [...] świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa [...], pomagać wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie", może tylko Kościół kontemplujący Tajemnicę. To były słowa Papieża (RH,10). I dalej: „Rozważając to wszystko wciąż na nowo, przyjmując z coraz bardziej świadomą wiarą, z coraz bardziej zdecydowaną miłością, Kościół uzdalnia się do tej służby człowiekowi, do jakiej wzywa go sam Chrystus Pan" (RH,18).

Służba na wzór Chrystusa – to jest zawsze służba w prawdzie i miłości. Iść „do" człowieka, iść „za" i „z" człowiekiem nie oznacza wyrzeczenia się owego chodzenia „przed", którym jest głoszenie całej doktryny i całego pra-

wa, przewodniczenie, zatem wypełnianie prorockiej misji Chrystusa. Analiza „sytuacji", w jakiej znajduje się człowiek i świat, który on kształtuje, jest analizą krytyczną, wartościującą.

To dotyczy wszystkich dziedzin życia człowieka: jego myślenia i postępowania, jego kultury, nauki, dotyczy również i nade wszystko spraw sumienia – całego universum ludzkiego. To, co decyduje o prawdzie i dobru, musi być jednak odczytywane w zamyśle Bożym, tak jak go można poznać przez wiarę. Trud poznawania Bożej tajemnicy, szukania w niej światła wyjaśniającego tajemnicę człowieka, jest podstawową służbą Kościoła dla człowieka – w imię Chrystusa i Jego śladami.

Gdy człowiek wstępuje w spór z Bogiem, Kościół staje – jak Chrystus – w obronie prawdy i prawa Boga, a jednocześnie przez to w obronie człowieka. Dzieli przez to los Słowa Wcielonego, które stało się znakiem sprzeciwu aż do odrzucenia.

Eklezjologiczna zasada Jana Pawła II o człowieku – drodze Kościoła, każe mu z pasją służyć człowiekowi także, gdy trzeba głosić prawdę i prawa, którym się on sprzeciwia. Nie tylko audiencja z 13 V 1981 r. – ale i następne audiencje środowe poświęcone trosce o Boży obraz w całej ludzkiej rodzinie są tego dowodem.

13. Pora na konkluzję. Będę wierny założeniu, jakie uczyniłem podejmując temat. Wchodziliśmy wspólnie w analizę tekstów encykliki wiążących się z zasadą: człowiek jest drogą Kościoła. Wiązały się one z nią jako przesłanki. Wiązały się tak, jak się fundamenty wiążą z budowlą. To, co było zasadnicze, to kontemplacja misterium Chrystusa. I ta gorąca zachęta, prośba, naleganie i wezwanie, żeby Kościół nie wahał się wstępować stale na nowo w ten nurt i wychodził z niego ku człowiekowi i światu – odmieniony.

Niechże konkluzją będzie ostatni cytat: łamię przyjętą metodę i czerpię go z tekstu, który wyszedł spod pióra księdza Karola Wojtyły, a opublikowany został dopiero w 1979 r. Adam – Brat Albert, staje przed swoim obrazem *Ecce Homo*. Autor *Brata naszego Boga* pisze: „Czyż nie jest on bardziej od innych obrazem Adama? Staje przed nim i mimo woli pochyla się, jakby uginał się pod ciężarem tego tematu. Teraz podnosi wzrok i przez chwilę zatrzymuje go na obrazie. Potem mówi bardzo wolno:

– Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś –
Natrudziłeś się w każdym z nich.
Zmęczyłeś się śmiertelnie.
Wyniszczyli Cię –
To się nazywa Miłosierdzie.
Przy tym pozostałeś piękny.
Najpiękniejszy z synów ludzkich.
Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później –
O, jakież trudne piękno, jak trudne.
Takie piękno nazywa się Miłosierdzie.

[...] – Dziwna rzecz; chyba żaden z moich przyjaciół w Monachium nie sprawdzał dokładności swego malarskiego widzenia w legowisku nędzarzy [...]
Ani żaden chyba na świecie malarz [...]
A może jednak – ".